

# Gdy miasto śpi – Yugoton

W majowe popołudnie  
Gdzieś na skraju leśnej łąki  
Spotkały się by stoczyć walkę dwa aniołki  
Ten w czarnej pelerynie to aniołek czarny  
Ten w białym smokingu to aniołek biały  
Zaciętą stoczą aniołki walkę na bąki  
Zjechali się na łąkę kibice  
Z czterech stron świata  
Prezydenci, święci, kaci, damy i żołnierze  
Czarodziejki, wróżki, trolle i zwierzęta  
Choć przyczyny sporu  
Chyba nikt już nie pamięta  
Gdy miasto śpi snem kamiennym  
Wymyślam sobie historie  
Siedząc w berecie na parapecie  
La, la, la, la, la, la, la, la  
La, la, la, la, la, la, la, la  
Nagle czarny anioł  
Klasnął z całej siły w dłonie  
Wyrosła jak spod ziemi panna wyjątkowej urody  
Wystrojona w suknię z białego muślinu  
Przepełniła łąkę zapachem jaśminu  
Zabiło żywiej serce białego aniołka  
Zapagnął tulić się do piersi jaśminowej pani  
Trzymając się za ręce  
Zniknęli razem gdzieś w oddali  
Nie posiadał się z radości czarny aniołek  
Wygrał walkę życia, postawiono mu pomnik  
Gdy miasto śpi snem kamiennym  
Wymyślam sobie historie  
Siedząc w berecie na parapecie  
La, la, la, la, la, la, la, la  
La, la, la, la, la, la, la, la  
Z całej tej historii taki oto morał płynie  
Gdzie aniołek czarny nie może,  
Pośle cud dziewczynę

Wszak wiadomo - cel uświęca środki  
Zasada uwielbiana przez czarne aniołki  
Gdy miasto śpi snem kamiennym  
Wymyślam sobie historie  
Siedząc w berecie na parapecie  
La, la, la, la, la, la, la, la  
Gdy miasto śpi snem kamiennym  
Wymyślam sobie historie  
Siedząc w berecie na parapecie  
La, la, la, la, la, la, la, la  
La, la, la, la, la, la, la, la



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych